Nr. 239 (2067) Warszawa, Niedziela 2 września 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje

rząd robotniczy

i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 125000.—
bez odnoszenia „ 110000.—
na prowincji miesięcz. 125000.—
Zagranicą „ 170000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje

Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 5.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

„U nas chwała Bogu niema konstytucji"...

Głośne to powiedzenie czarnosecinnego ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa w Dumie carskiej powtarza w duchu, lub pieści w swej pamięci niejeden zapewne dygnitarz i urzędnik Rzeczypospolitej Polskiej.

Wprawdzie konstytucja jest i nawet obowiązuje wszystkich bez wyjątku obywateli naszego kraju, ale cóż z tego, kiedy właśnie ci, co z tytułu swego urzędu, lub roli jaką odgrywają w społeczeństwie, powinni stać na straży konstytucji i krzewić w społeczeństwie poszanowanie dla niej, — ci właśnie dają gorszące przykłady lekceważenia konstytucji i pomiatania nią.

Oczywiście, rekord w tej dziedzinie zdobywa rząd obecny, dla którego słowo konstytucja o tyle tylko ma wartość, o ile można się nim posługiwać w interesie klas posiadających. Odstraszającym przykładem takiego schjenizowania pojęcia konstytucji był zamach stanu w dn. 11-ym grudnia r. ub., przedstawiany przez prasę chjeńską, jako wylew uczuć patrjotycznych młodzieży...

Najnowszym przykładem swoistego pojmowania konstytucji jest fakt zatrzymania na granicy polskiej metropolity ruskiego Szeptyckiego i internowania go. Szeptycki jest obywatelem polskim i jako taki ma prawo, konstytucją zawarowane, do przebywania w granicach państwa polskiego. Jeżeli rząd uważa, że Szeptycki popełnił przestępstwo wobec Polski i zasługuje na więzienie, niech mu wytoczy proces, ale nie wpuszczać go do kraju dlatego tylko, że groziłyby burdy uliczne we Lwowie, organizowane przez mafję chjeńską — jest podwójną kompromitacją dla rządu obecnego: gwałci konstytucję i ośmiesza się „słabością" wobec rozruchów z góry umówionych.

Albo weźmy nagłe zasłabnięcie marszałka Rataja na „wątpliwości", czy poseł sejmowy w czasie przerw w pracach sejmowych korzysta z przysługujących mu uprawnień, *konstytucyjnie* zagwarantowanych! I akurat marszałek Sejmu, który sam jest posłem i który przedewszystkiem powinien czuwać nad prawami posłów, podnosi tego rodzaju kwestję, przez konstytucję najwyraźniej przesądzoną.

Albo przypomnijmy jeszcze raz projekt ustawy, wniesiony przez Rząd na końcu ostatniej sesji sejmowej, a będący zamachem na konstytucję i prawa Sejmu.

Jeżeli Rząd i marszałek Sejmu tak odnoszą się do konstytucji, to czegóż można żądać od niższych urzędników, od ogółu obywateli? Jak się tu dziwić np. prasie chjeńskiej i piastowej, która samowolnie dokonała podziału obywateli kraju na czysto-polskich i „wrogów państwa polskiego", mimo że konstytucja nie zna takiego podziału i uznaje równość wszystkich obywateli wobec prawa bez względu na narodowość i wyznanie? Jak się dziwić, że ta sama prasa pisze o sprzedawaniu i wydzierżawianiu bogactw państwowych zagranicznym kapitalistom, nie troszcząc się wcale o to, że tranzakcje tego rodzaju mogą tylko drogą ustawy sejmowej dojść do skutku?

Nietylko jednak fakty gwałcenia konstytucji przez najwyższe czynniki w państwie są jedną z największych bolączek naszego życia. Konstytucja jest zaledwie schematem prawodawczym, zawierającym jedynie główne zasady, na których oprzeć się winno prawodawstwo polskie. Konstytucja z 17 marca 1921 r. zobowiązała rządy polskie, aby do roku po jej uchwaleniu wszedł w życie cały szereg ustaw, dotyczących różnych dziedzin życia. Zobowiązanie to pozostało na papierze i dziś przy rządzie Chjeno-Piasta są dalsze od urzeczywistnienia, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Rozumiemy, że do stworzenia nowego kodeksu karnego dla całej Polski potrzeba wiele czasu, ale i tu możnaby ustanowić tymczasowy kodeks dla wszystkich b. zaborów, by unikać zawstydzającego faktu, że w 5 lat po odzyskaniu niepodległości stosujemy przepisy karne zaborców, że w tej jednej dziedzinie konserwujemy z dziwną jakąś obojętnością (a niektórzy z lubością!) najsmutniejsze pomniki niewoli.

Ale gdy idzie o inne sprawy trzeba napiętnować karygodne niedbalstwo i sabotaż konstytucji przez czynniki powołane do wcielania jej w życie. Dlaczego po dziś dzień niema np. ustawy o wolności prasy, któraby uniemożliwiła tego rodzaju zjawiska, jak konfiskaty dzienników w Małopolsce za artykuły, nietknięte przez władze w b. Królestwie, lub skandaliczny wypadek z red. Stpiczyńskim? Gdzie ustawy o wolności stowarzyszania się, o nietykalności osobistej obywateli i t. d. i t. d.?

Przecież brak ustaw, normujących najważniejsze potrzeby i przejawy życia publicznego wytwarza pole do coraz liczniejszych aktów samowoli i nadużyć ze strony urzędów i władz. Zarazki bezprawia coraz głębiej wżerają się w ciało jednostek i grup. Jeżeli ministrowie i marszałkowie parlamentu coraz częściej zaczynają „wątpić" o artykułach całkiem niewątpliwych konstytucji, lub „interpretować" je na swój sposób, lub też zupełnie spokojnie przechodzić nad niemi do porządku dziennego — to zwyczajny śmiertelnik może sobie wogóle machnąć ręką na konstytucję polską i kierować się swą własną konstytucją, zakrojoną na miarę własnej inteligencji, uczciwości, lub interesu materjalnego.

M. B.

Czy wojna Włoch z Grecją?

Opisaliśmy przed paru dniami krytyczne położenie wewnętrzne Grecji, gdzie rząd, spoczywający w rękach wojskowych, którzy dokonali rewolucji, obalili króla Konstantego i rozstrzelali jego ministrów, zagrożony jest w swym bycie i może paść ofiarą nowej rewolucji o tendencjach monarchistycznych.

Ale oto do tych trudności wewnętrznych przybyła nagle i niespodziewanie zzewnątrz nowa trudność nad trudnościami. Na granicy grecko - albańskiej wymordowano misję włoską, która z ramienia Rady Ambasadorów miała wykreślić linję graniczną. Mussolini wysłał do rządu greckiego ultimatum z żądaniami b. upokarzającemi. Rząd grecki 4-ry żądania przyjął, 3 zaś odrzucił, ale i to niezupełnie, lecz tylko w tej formie, jaką mają w ultimatum, mianowicie: przeprowadzenia śledztwa w sprawie mordu, przy udziale włoskiego attaché wojskowego, w *przeciągu 5 dni*, kary śmierci dla zabójców, oraz wypłacenia odszkodowania w wysokości 50 miljonów lirów w ciągu 5 dni. Rząd grecki, nie mogąc przyjąć tych warunków, odesłał ultimatum do Ligi Narodów, prosząc o interwencję, a jednocześnie zwracając się do rządów Anglji i Francji z prośbą o pośrednictwo w załatwieniu zatargu.

Wobec ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się rząd grecki, trudno przypuścić, aby nie chciał za jakąkolwiekbądź cenę uniknąć wojny z Włochami. Bardzo być może, że zgodziłby się nawet na warunki ultimatum, gdyby nie obawa, że przeciwnicy polityczni wyzyskają to przeciwko niemu i przyśpieszą jego upadek.

Ale Mussolini, nic sobie nie robiąc z opinji Anglji, doradzającej oddać sprawę Radzie Ambasadorów, ani nie czekając na orzeczenie Ligi Narodów, zajął Korfu, jako zastaw wypełnienia przez rząd grecki warunków ultimatum. Jeżeli rząd grecki nie ugnie się, wojna jest nieunikniona.

Postępowanie Mussoliniego wprawiło w zachwyt faszystów całego świata, a najbardziej ich chjeńską odmianę w Polsce. Mussoliniemu chodzi rzekomo o „prestiż", o czarnokoszulowy honor państwa faszystów. Ale honor Włoch byłby w danym wypadku podeptany w tym razie, gdyby istniała pewność, że rząd czy naród grecki ponosi odpowiedzialność za wymordowanie misji, lub gdyby rząd uchylał się od udzielenia satysfakcji. Otóż nie trzeba dowodzić, że mord nie jest dziełem ani rządu, ani żadnego ze stronnictw politycznych, istniejących w Grecji. Mord ma niewątpliwie podkład polityczny, ale popełniony został albo przez jednostki na własną odpowiedzialność, albo też był dziełem spisku ludności pogranicznej, która istotnie, w większości swej należąc do kościoła grecko-ortodoksyjnego, dążyła zawsze do połączenia z Grecją.

Ale skąd tam się wzięła misja włoska i czego wogóle szukali tam Włosi, gdzie niema wcale ludności włoskiej?

Otóż o Albanję przed wojną walczyły ze sobą Austro-Węgry i Włochy, po wojnie zaś Włochy nie przestały krzywo spoglądać na wzrost wpływów jugosłowiańskich w Albanji północnej i wpływów greckich w Albanji południowej. Jeszcze przed wojną, gdy wielkie mocarstwa zgodziły się przydzielić prowincje Argyrocastro i Korycę do Albanji, wybuchło powstanie ludności, która utworzyła samodzielne państewko Epiru Północy, z zamiarem zjednoczenia się później z Grecją.

Anglja i Francja wyraziły swą zgodę na to zjednoczenie, ale Włochy odmówiły. Włosi zaczęli od tego czasu grać bardzo smutną rolę, pomagając muzułmanom przeciw chrześcijanom - ortodoksom. Wielokrotnie spotykano muzułmanów, ubranych w uniformy włoskie, zaopatrzonych w broń i pieniądze włoskie. Wreszcie stanął układ między Tittonim a Venizelosem, na zasadzie którego północny Epir włączono do Albanji. Chrześcijańska ludność tej prowincji żywi nienawiść do Włoch i jest rzeczą prawdopodobną, że z pośród niej znaleźli się zabójcy misji włoskiej.

Ale ktokolwiek popełnił mord, faktem jest, że Mussoliniemu nie idzie w danym wypadku o „prestiż", lecz o wyzyskanie trudnej sytuacji Grecji i osiągnięcie pewnych zdobyczy jej kosztem.

Gdyby ewentualna wojna grecko-włoska miała się ograniczyć do tych dwu państw, byłoby jeszcze pół nieszczęścia. Ale każda wojna z państwem bałkańskiem grozi zawsze wybuchem całego kotła bałkańskiego. Większe niebezpieczeństwo grozi atoli w danym wypadku, że wmieszać się może Jugosławja, z którą Włochy są stale na stopie nieprzyjaznej i która się obawia wzmocnienia Włoch o każdą piędź ziemi nad Adrjatykiem. A wówczas i Węgry nie pozostałyby „obojętne". Ale nie snujmy nici możliwości wszelkich, lecz czekajmy rozwoju wypadków.

Zmiany w rządzie Chjeno-Piasta.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu wczorajszym dekret, zwalniający pp. Huberta Ignacego Lindego z urzędu ministra skarbu, inżyniera Władysława Kucharskiego z urzędu ministra przemysłu i handlu, oraz p. Ludwika Darowskiego z kierownictwa ministerjum pracy i opieki społecznej. Równocześnie zamianował p. Prezydent Rzeczypospolitej inżyniera Władysława Kucharskiego ministrem skarbu, inżyniera Marjana Szydłowskiego ministrem przemysłu i handlu i p. Stefana Smólskiego ministrem pracy i opieki społecznej.

(PAT.).

W ciągu trzech miesięcy Rząd Chjeno-Piasta po raz drugi „rekonstruuje się". I to się nazywa rząd „zwarty", „trwały" i t. p. O znaczeniu zmian powyższych napiszemy osobno. Red.

Co się dzieje na kresach wschodnich!

W maju i czerwcu r. b. na posiedzeniach połączonych komisji sejmow., wojsk. i administracyjnej toczyły się zaciekłe spory o osłonę granic Rzeczypospolitej, zwłaszcza na wschodzie. *Piastowcy, wespół ze stronnictwami ósemki,* upierali się, aby ochronę granic objęła policja państwowa. Ze zdziwieniem słuchałem wtedy wywodów referenta Min. Spr. Wewnętrznych, który koniecznie chciał wmówić w posłów opozycji, iż ustępujących w liczbie 22 tysięcy żołnierzy straży granicznej, strzegących granicy na przestrzeni przeszło 1700 kilometrów w zupełności zastąpi 9 tysięcy policjantów, bo tyle tylko miano zorganizować do 1-go października r. b.

Z nieudolnych i sprzecznych z sobą wywodów jąkającego się referenta wywnioskowałem jedno: że granica po objęciu jej przez pol. państw, stanie zupełnie otworem nietylko dla pojedyńczych jednostek, ale nawet dla całych oddziałów nieprzyjacielskich.

Wszelkie perswazje i tłomaczenia były daremne. Zmowa Chjeny z Piastem dopięła celu! Żołnierze, strzegący granic, poszli do domu, jako rezerwiści, do posterunków granicznych pol. państw. zaczęto werbować ochotników.

Werbowano różnego rodzaju ludzi, zaciągających się dla różnych celów do *„pilnowania"* granicy.

I oto obecnie wschodnia granica stoi prawie cała otworem.

Na granicy litewskiej wojskowa straż graniczna, w myśl planów Chjeny, 26-go czerwca została odesłana z granicy, wskutek czego miejscowości Młynek, Żordelé, Nikoje *zajęli zaraz Litwini.* Na całym odcinku nieład, nie wypłacają poborów, pijaństwo i łapownictwo szerzy się niesłychanie.

W powiecie Łuninieckim w okolicach Łachy na przestrzeni 6 kilometrów nie widać żadnego posterunku po stronie polskiej, natomiast po stronie bolszewickiej posterunki stałe są dość gęste, nie licząc patroli ruchomych.

Wzdłuż całej granicy, gdzieniegdzie tylko spotyka się graniczne posterunki policji państwowej. Policjanci są obdarci, głodni, pensje otrzymują z wielkiem opóźnieniem. Spotyka się policjantów w mundurach, ale w cywilnych kapeluszach, lub w czapkach policyjnych, bez mundurów, albowiem umundurowania nie otrzymują. W przeciwieństwie do naszych straży obecnych — wojsko rosyjskie, stojące na granicy, jest pod każdym względem dobrze wyekwipowane. Gęsto ustawione budki dają im schronienie w razie niepogody, a przez bagna i moczary prowadzą ścieżki i kładki drewniane. Często bywa tak, że zmęczony policjant polski chroni się na odpoczynek do budki bolszewickiego żołnierza! Głodni, źle wynagradzani policjanci czekają tylko okazji, aby ich ktoś czemś wspomógł, to też nikt nie gardzi łapówką, mało się interesując tem, co się bliżej granicy dzieje.

Ale władze administracyjne na kresach, pozostawiając granicę wschodnią Rzeczypospolitej otworem, w swej niezbadanej mądrości traktują ludność miejscową tak, jakgdyby zależało im na tem, by wzbudzić w niej nienawiść do Polski i stworzyć tak upragnionych przez Chjenę wrogów wewnętrznych.

Skutki tej zabójczej dla Polski polityki są już takie, że w powiatach: Kosowskim, Łuninieckim, Pińskim, Janowskim, Stolińskim i Drohiczyńskim potworzyły się bandy, liczące od 40—200 dobrze uzbrojonych ludzi. Bandy te na teror władz administracyjnych odpowiadają terorem. W ostatnich dniach zdarzył się nie jeden tylko wypadek zabójstwa policjantów i wójtów, jak to prasa doniosła z pod Kosowskiego, lecz mordy były we wszystkich wymienionych powiatach. *Napadający występują w roli obrońców miejscowej ludności.* Rolę tę bandom znakomicie ułatwiły władze polskie swjem postępowaniem i represjami, które niesłychanie się wzmogły po objęciu rządów przez Chjeno-Piasta.

Sytuacja na kresach staje się groźna. Czas najwyższy, by społeczeństwo polskie więcej się zainteresowało zarówno sprawą granic, jak też administracją kresów, bo taki stan rzeczy, jaki tam panuje obecnie, może doprowadzić do nieobliczalnych następstw.

Marjan Malinowski, poseł.

Na marginesie.

Że Chjena jest obrotna, szczwana, podstępna i przemyślna — o tem nikt w Polsce nie wątpił, zwłaszcza od ostatnich wyborów. Nie mniej publiczną jest tajemnicą, że nasz „poczciwy" kmiotek Piast jest kalkulant, kręciołek i wyga. Nic więc bardziej naturalnego, jak to, że sojusz takich dwóch potęg umysłowych wydaje owoce, które świat w podziw, zdumienie i osłupienie wprawiają.

No, chociażby ten kawał z nowowypuszczonemi 250-tysiączkami!

Ponieważ pod błogosławionemi rządami „czysto - narodowej" większości drożyzna rośnie z sekundy na sekundę, więc już 50-tysiączki nie mogą wystarczyć na pokrycie zapotrzebowania pieniędzy, nawet w tym wypadku, gdyby maszyna pracowała przez 48 godzin na dobę. „Zeroizm" tak się rozpanoszył, że na przywiezienie pieniędzy dla kilku oddziałów wojskowych zażądano w tych dniach dwóch samochodów ciężarowych!

Powstała więc potrzeba wypuszczenia większych banknotów. Ale jak rzecz taką przeprowadzić? Wydrukować z datą sierpniową 1923 r., to i najgłupszy endek zrozumie, że Chjeno - Piast powoduje inflację. Wydrukować z datą wcześniejszą — to lewica, która bacznie przecież patrzy Chjenie na palce, podniesie gwałt. Poradzono sobie więc w ten sposób, że nowe 250-tysiączki wypuszczono z datą *1823 roku.*

Za inflację zatem czyni się odpowiedzialnym... nieboszczyka Aleksandra I, ówczesnego de nomine króla polskiego, który z pewnością z irytacji w grobie się przewraca.

Maluczko, a dowiemy się, że pozwolenia na wywóz jaj za granicę udzielił król Popiel, że świnie do Rumunji zezwolił wywozić Stefan Batory, książę siedmiogrodzki, a ucieczkę wysokocennych walut za granicę spowodował Henryk Walezjusz, który sam drapnął z kraju.

Na pomysłach, jak widać, ani Chjenie, ani Piastowi nie zbywa.

Roman Boski.

Wszystko jest możliwe za rządów Chjeno-Piasta.

W dniu wczorajszym ukazały się w obiegu wydrukowane przez obecny rząd 250-tysiączne banknoty.

Nadrukowano ich sporo i z wielkim pośpiechem, z tak wielkim nawet, że nie zdążono zrobić korekty przed drukiem. Oto zamiast daty 1923 r. — wydrukowano rok *1823.*

Niewiadomo, czy banknoty te mają wobec tego jakąkolwiek wartość i Rząd, który się zdobył na taki „kawał", powinien wyjaśnić, do czego te nowe banknoty mają służyć.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

KLĘSKA WĘGLOWA.

Rokowania przemysłowców węglowych z pracownikami w Zagłębiu Dąbrowskiem utkwiły na martwym punkcie. Pracownicy żądają 150 proc. podwyżki, przemysłowcy zaś gotowi są przyznać 50 proc. Tymczasem niektóre kopalnie zawiadomiły już swoich odbiorców iż należy wpłacać należność, licząc podwyżkę prowizorycznie w wysokości 70 proc. Ostateczne ceny podane będą po ukończeniu rokowań z pracownikami. Załatwienia omawianej sprawy należy się spodziewać w najbliższym czasie, albowiem obecna niepewna sytuacja w przemyśle węglowym długo utrzymać się nie da. Podkreślić tylko należy, iż w razie przyznania pracownikom 100 proc. podwyżki, węgiel krajowy będzie droższy od zagranicznego. W ten sposób ustanie eksport węgla zagranicę, b. znaczny w czerwcu i lipcu, wewnątrz zaś kraju węgiel stanie się dostępny tylko dla ludzi b. zamożnych.

(BIP).

NABIAŁ CORAZ DROŻSZY.

Odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców poświęcone omówieniu spraw związanych z handlem nabiałem. Cena masła śmietankowego w opakowaniu ustalona została w wysokości od 120 do 130.000 mk. Masło osełkowe i solone sprzedawane być winno o 20 proc. taniej. Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedaje masło śmietankowe po 120.000 mk. za kg. Tendencja na jaja jest słabsza wobec ukończenia żniw i zwiększonego dowozu. W hurcie jaja sprzedawane są po 2.600.000 — 2.700.000 mk., gdy niedawno cena skrzynki jaj dochodziła do 2.900.000 mk. W detalu jednak cena jaj się nie zmieniła i waha się od 2.200 mk. (jaja skrzynkowe), do 2.500 (jaja wiejskie). Związek spółdzielni mleczarskich i jajczarskich sprzedaje jaja po 2.200 mk. za sztukę. Co się zaś tyczy mleka, rzeczoznawcy przyszli do wniosku, iż cena mleka winna wynosić 1 proc. ceny korca żyta. Wobec tego, iż cena żyta sięga 400 tys. mk., cena mleka loco obora winna wynosić 4.000 mk. za litr. Doliczając koszta przewozu, inne koszta handlowe, oraz zarobek detalisty, cena litra mleka ustalona została w wysokości 7.200 mk. za litr, pasteryzowanego zaś — 7.500 mk.

Nowy pomysł „oszczędzania".

Tym razem piastowiec dr. Bardel wpadł na pomysł ratowania finansów państwowych drogą zniesienia djet poselskich. Oszczędzonoby według wywodów p. Bardla w „Piaście" 70 miljardów mk.

Oczywiście łatwo pp. chjenistom i piastowcom zrzec się marnej w ich oczach pensji państwowej i udawać patrjotów wartości kilkunastu miljonów mk. miesięcznie, kiedy od tegoż skarbu państwa drogą geszeftów i koncesyjek ciągną setki miljonów miesięcznie.

Ale posłowie, nie traktujący mandatu poselskiego, jako środka do robienia karjery, lub zaspokojenia próżności, lecz jako pracę społeczną, której poświęcają swe siły i zdrowie, nie mogą wyrzec się djet, bo wówczas nie mieliby z czego żyć, gdyż praca poselska traktowana poważnie pochłania wszystek ich czas i nie pozwala na uboczne zajęcia.

Pomysł p. Bardla ma na celu przekształcić izby prawodawcze w sowiet klas posiadających i paraliżować pracę posłów robotniczych.

Z wędrówki po Jugosławji.

I.

SŁOWENJA.

Z Warszawy do Lublany. — Biała Lublana. —Stronnictwa w Słowenji.

Lublana, w sierpniu.

Aby dostać się do Lublany, jednej z trzech stolic Królestwa Serbów, Kroatów i Słoweńców, położonej w samem sercu Słowenji — trzeba przebyć aż trzy granice. Pierwszą, przy wjeździe do Czech, między Dziedzicami a Piotrowicami, mijamy z chęcią jaknajszybszego znalezienia się po drugiej stronie tego najdroższego bodaj w Europie kraju. W polskich Dziedzicach śpieszymy spożyć posiłek taki, aby starczył na całą noc, aż do samej Austrji: po polskiej stronie za skromną i pożywną kolację płaci się 30 tys. mk., a w Piotrowicach jedno danie mięsne kosztuje 10 koron czeskich, czyli dwa i pół razy tyle. Czechom udało się niezmiernym wysiłkiem całego społeczeństwa i Rządu podnieść kurs korony i ustalić na wysokim poziomie, nie udało się jednak zniżyć wysokich cen. I od półtora już roku Czesi cierpią na... zbyt dobrą walutę. Czechosłowacja jest droga nietylko dla nas Polaków o słabej walucie. Wytwory przemysłu czeskiego z trudem znajdują nabywców w otaczających Czechosłowację krajach o mniejszej sile kupnej ich pieniędzy; Czesi uprawiają politykę „dumpingu" (niższych cen dla zagranicy), rozwijają szaloną propagandę handlową, ale zdają sobie sprawę, że bez zniżki ogólnej cen zarówno żywności, jak i produkcji przemysłowej skazani są na b. ciężki i przeciągły kryzys. Wysiłki w tym kierunku dają już wyniki, narazie jeszcze jednak b. nieznaczne.

Rozmowy kolejowe, które po wojnie nawiązują się niezwykle łatwo na temat drożyzny i waluty, w Czechosłowacji pełne są narzekań na złe skutki dobrego pieniądza. Austrjacy, których napotykamy po przebyciu Czech w ciągu nocy bez wydania jednego halerza ponad kilkadziesiąt koron na bilet kolejowy, nie mogą wprawdzie pochwalić się dobrą walutą. Ale i w Austrji nastąpiło zjawisko pokrewne temu,, które tak gnębi Czechów. Oto dzięki międzynarodowej pomocy i opiece Ligi narodów udało się Austrjakom zatrzymać spadek korony i ustalić na poziomie, 1 dolar — 70 tys. koron austrjackich, ale nie udało się zatrzymać wzrostu cen, które kilka jeszcze miesięcy po stabilizacji pieniądza miały tendencję zwyżkową. Drożyzna w Austrji jest prawie tak wielka, jak w Czechach.

W ubiegłym roku, również w sierpniu, byłem w Wiedniu, kiedy nastąpiła katastrofa korony austrjackiej i kanclerz Seipel jeździł szukać ratunku zagranicą. Ile to wtedy było skarg na cudzoziemców, którzy wygładzają i wykupują kraj za psie pieniądze, wymieniając swe dobre pieniądze na krocie austrjackie. Aby „zapobiedz" temu, patrjotyczni kupcy i paskarze wyśrubowali ceny do światowego poziomu. Teraz, ci sami Austrjacy, urządzają w Wiedniu Zjazd „für Hebung des Fremdenverkehrs", który łamie sobie głowę nad tem, jak przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego, czem skusić cudzoziemców do Austrji, tych samych cudzoziemców, których w roku zeszłym wypędzali, a którzy teraz poprostu dlatego nie przyjeżdżają, że jest im zbyt drogo...

Miłe zatem ogarnia podróżnego polskiego zdziwienie, kiedy po zatrzymaniu się pociągu Wiedeń-Trjest na pierwszej stacji jugosłowiańskiej, Mariborze, zjada smaczny obiad za 15—20 dinarów (dinar równy jest naszym 2500 mk.). Proszę nie wziąć mi za złe, że pierwsze wrażenia moje z podróży poświęcam poziomym sprawom cen obiadów, drożyźnie i przeklętej walucie. Codzienne te sprawy, zjawiska te zwykłe i napozór niegodne tego, by o nich pisać — doskonale jednak pozwalają nawet z okien wagonu pociągu pośpiesznego zorjentować się w sytuacji kraju, który zwiedzamy.

Bliższe poznanie Jugosławji potwierdza pierwsze wrażenie stacyjne. Jugosławja to kraj o stabilizowanej sytuacji gospodarczej, z pieniądzem niezbyt wysokim, ale dobrym, kraj, w którym koszty utrzymania przeciętnego obywatela są stosunkowo niewielkie i warunki bytu szerokich mas prawie dobre.

Minąwszy piękne wąwozy Drawy i Sawy w Alpach wschodnich, spadających ku Adrjatykowi, jedynych zamieszkanych przez Słowian, przebiegamy obok bogatych kopalni węgla w Trbowli i stajemy w Lublanie po 30-godz. podróży.

Lublana, stolica Słowenji — „biała" Lublana, jak ją nazywają Słoweńcy, jest miastem zachwycającem. Rzeczywiście biała — domy bowiem przeważnie z wapiennika lub na biało tynkowane, biały pył wapienny unosi się ponad jezdnią ulic, miasto całe zalane olśniewająco białemi promieniami słońca. Liczy mieszkańców niewiele ponad pięćdziesiąt tysięcy, sprawia jednak, mimo spokojnego trybu życia, wrażenie miasta dużego. Szeroko rozłożyła się pośród obszernej doliny słoweńskiej, z jednej strony opierając się o wysoką skałę, na której sterczy stare zamczysko, a na północ przechodząc w wioski podmiejskie, ginąc wśród obszernych pól zbożowych i kukurydzowych i łagodnych wzgórz, usianych winnicami. Lublana to ośrodek życia kulturalnego i handlowego Słowenji; kulturę, dobrobyt i spokój, które rzucają się w oczy w Lublanie — widzimy później wszędzie, w całej Słowenji.

Oficjalnym powodem naszej podróży kilku dziennikarzy polskich — był zjazd doroczny dziennikarzy jugosłowiańskich. Zjazd dziennikarski, o którym napiszę więcej przy omawianiu całokształtu stosunków w Królestwie S. H. S. — nie zajął nam wiele czasu, który dzięki uprzejmości przedstawicieli zarządu m. Lublany, p. Józefa Pirca i dr. Stanownika wyzyskaliśmy na zwiedzenie miasta i okolic. Warto zaznaczyć, że stosunki w samorządzie gminnym w Lublanie ułożyły się ciekawie. W Jugosławji bowiem obowiązuje sprytnie obmyślone prawo wyborcze, rzekomo — „proporcjonalne", w gruncie jednak rzeczy oddające *większość* absolutną mandatów liście, która uzyskała względną większość głosów. Aby więc głosy szerokich mas nie poszły na marne przy rozbiciu list, trzy stronnictwa, socjaliści, komuniści i — dziwujcie się wicemarszałku Gdyku i księże Kaczyński — chrześcijańska demokracja, ułożyły wspólną listę, która uzyskała większość głosów i większość w Radzie Miejskiej. Obecnie trzy te stronnictwa, prawie równe sobie, spokojnie i dobrze rządzą miastem.

Skoro poruszyłem już sprawy polityczne, dodam, że jeżeli chodzi o reprezentacje całej Słowenji w parlamencie belgradzkim, to na czele jej kroczą klerykali, którzy zdobyli sobie wpływy hasłem autonomji Słowenji i zwalczania supremacji Belgradu. W parlamencie klerykali słoweńscy tworzyli blok ze znanym przywódcą kroackim Radiczem i Bośniakiem-muzułmaninem Spaho.

Demokraci — partja działająca na terenie całej Serbji i konkurentka rządzącej partji radykałów — utworzyli sobie w Słowenji placówkę poważną i przy wyborach do parlamentu zwykłego zdobyto więcej głosów, aniżeli do Konstytuanty.

Socjaliści, niestety, nie mają żadnego posła ze Słowenji. Rozbicie partji socjalistycznej jest wielkie. Komuniści prowadzą swoją destrukcyjną robotę — a klasa robotnicza, dość liczna, jest bez reprezentacji.

J. S.

Dziś kwesta na „Dom dziecka“!

Robotniczy Wydział Opieki nad dzieckiem wysyła dziś na miasto kwestarzy i kwestarki — towarzyszy i towarzyszki, aby dotarli wszędzie, gdzie dobre serca umiłowaniem przyszłości żyją i aby zebrali jaknajwięcej na projektowany „dom dziecka w Warszawie“, w którym uczęszczające do szkół sieroty znajdą opiekę i wszystko to, co jest nieodzowne do racjonalnego wychowania.

Dla sierot! Na dach nad ich główkami! Na opiekę nad niemi! — to chyba nie wymaga hucznych odezw ni szumnych nawoływań, to powinno — to musi do ofiarności pobudzić.

Rob. Wydział wychowania dziecka, ufny, że lud roboczy, ten ich istotny, ten „z serca i ducha“, najwłaściwszy opiekun, musi przyjść z pomocą przyszłym, młodym bojownikom naszej Świętej Idei Socjalizmu, tym, których zadaniem będzie „ruszyć z posad bryłę świata i na nowe ją pchnąć tory“! dlatego zwraca się z gorącym apelem do wszystkich organizacji zawodowych, by dopomogły w zbiórce na cel powyższy, oraz uprasza chętnych Towarzyszy i Towarzyszki, do zgłoszenia się celem tłumnego wzięcia udziału w kweście.

Woreczki do kwesty i legitymacje wydawane będą dziś od godz. 8-ej i pół rano przez cały dzień w lokalu Banku Ludowego (Marszałkowska 99, róg Nowogrodzkiej — wejście z bramy) lub w Redakcji „Robotnika“, Warecka 7. Tamże odbywać się będzie odbiór zbieranych ofiar.

Towarzysze i Towarzyszki! Poświęćcie wolny czas na kwestowanie i nie skąpcie ofiar na szlachetny cel! Wszak to dla sierot robotniczych, dla dzieci proletarjackich!

Czego nas uczy strajk robotników budowlanych.

Po pięciotygodniowym strajku robotnicy budowlani wrócili do pracy. O strajku tym można powiedzieć, że cechowała go wytrwałość i solidarność robotników. I wielka stała im się krzywda, że musieli przystąpić do pracy, nie osiągnąwszy żadnego polepszenia bytu.

Powstaje pytanie, gdzie przyczyna tej porażki?

Otóż należy przedewszystkiem zwrócić uwagę, że robotnicy budowlani, których jest w Warszawie kilkanaście tysięcy, nie mają silnej organizacji zawodowej ani odpowiedzialnych kierowników. Istnieją coprawda aż dwa związki zawodowe robotników przemysłu budowlanego, lecz, niestety, liczą razem zaledwie około 500 członków.

Następnie trzeba stwierdzić, że strajk ostatni został ogłoszony w nieodpowiedniej chwili, a wystawiono żądania, o które może i musi wystąpić cała klasa robotnicza, a nie jeden tylko związek. Szło mianowicie o podwyższenie zarobków ponad normy wskaźnika drożyźnianego.

Gdy mowa o kierownikach strajku, należy podkreślić fakt, że dotąd przeważna część akcji robotników budowlanych, kierowanych przez komunistów, została przegrana.

I tutaj trzeba jasno i wyraźnie podkreślić, że wszelkie akcje zawodowe, przy których partje polityczne starają się upiec swoją pieczeń partyjną, skazane są na niepowodzenie i narażają robotników nietylko na dotkliwe straty materjalne, lecz na bardziej przykre konsekwencje, na zmniejszenie energji do dalszych walk o lepsze warunki bytu.

Kierownicy strajku budowlanego, wbrew wyraźnym i wielokrotnym uchwałom ogółu robotników warszawskich, że narazie toczyć należy walkę we wszystkich gałęziach pracy o uregulowanie zarobków według wskaźnika drożyźnianego, wezwali robotników budowlanych do walki o inne żądania, nie licząc się zupełnie z tym, że robotnicy innych zawodów dopiero co ukończyli walkę o wskaźnik drożyźniany.

I tutaj obnażyła się cała *ohydna i zgubna metoda komunistycznej roboty destrukcyjnej.* Byle tylko chełpić się, że to oni zawsze więcej żądają, niż można w danej chwili osiągnąć, dla czczej demonstracji, bez żadnego przygotowania, bez żadnej organizacji, lekceważąc uchwały kierowniczych ciał zawodowych — pchają robotników do walki, sami nietylko nie wierząc w zwycięstwo tej walki, lecz wyraźnie dążąc do celów demagogicznych. Nie o lepsze płace dla robotników budowlanych szło tym prowodyrom, lecz o zdyskredytowanie klasowych związków zawodowych przez wciąganie ich do walki, z góry skazanej na niepowodzenie.

Rada Związków Zawodowych, która nieopatrznie ogłosiła jednodniowy strajk powszechny, w porę się jednak spostrzegła i cofnęła swą uchwałę, wzywając do poparcia strajkujących przez opodatkowanie robotników pracujących w wysokości jednodniowego zarobku. Ale przeciwko tej rozumnej uchwale głosowali komuniści, demaskując swe zamiary i cele: strajk dla strajku, strajk dla umożliwienia panom komunistom gimnastyki i manewrów „puczowych“, strajk dla osłabienia klasowych związków zawodowych i pokrzepienia serc międzynarodówki zawodowej rozbijaczy jedności robotniczej!

Przegrany strajk robotników budowlanych powinien być nauką przedewszystkiem dla tych poszkodowanych i pokrzywdzonych robotników, że od komunistów, jeśli jeszcze są w organizacjach robotniczych, należy się trzymać zdala, a w żadnym wypadku nie dopuścić ich do kierowania jakąkolwiek akcją ekonomiczną, czy inną.

A ogół robotniczy powinien skupić swe siły w bezpartyjnych klasowych organizacjach zawodowych, wzmacniać je i rozszerzać, by mogły nietylko bronić uzyskanych już zdobyczy i wywalczać nowe, lecz także unieszkodliwić raz na zawsze warcholstwo komunistyczne.

Zawodowiec.

Tysiące w ogonkach — miljardy w kasach cukrowników.

Wskutek skąpego wydzielania cukru dla ludności przez organizacje cukrownicze przed sklepami miejskiemi i punktami sprzedaży w miastach polskich tysiące ludzi oczekują w ogonkach, by po całodziennem oczekiwaniu otrzymać po funcie cukru — oczywiście na... paszport, jak za dawnych „dobrych“ czasów, kiedy to paszport dopiero dawał prawa człowieczeństwa i obywatelstwa...

Tysiące te znoszą cukrownikom, których na palcach można policzyć, miljardy — ba! setki miljardów...

W dodatku cena cukru z tygodnia na tydzień zwiększa się, a ilość jego w odwrotnie proporcjonalnym stosunku stale maleje. Dzieje się to w czasie, gdy Polska dochodzi do przedwojennej produkcji cukru, gdy urodzaj buraków przewyższa najśmielsze oczekiwania obszarników. Dlaczego?

Niech to wyjaśnią dwie cyfry, zasłyszane od prezesa Związku cukrowników, p. Zaglenicznego.

W tych dniach Bank Cukrownictwa otrzymał z Anglji jako **zaliczkę na wywożony zagranicę z nowej kampanji cukier 300 tysięcy funtów szterlingów, co w walucie polskiej stanowi około 400 miljardów marek.**

Zaliczka ta stanowi podobno 10 proc. całej sumy, jaką cukrownicy spodziewają się uzyskać za ogołocenie kraju z cukru i dowodzi, że w nowej kampanji ludność będzie w dalszym ciągu cierpiała głód cukrowy, w kieszeniach zaś cukrowników znajdzie się w obcej walucie suma odpowiadająca, ni mniej ni więcej tylko trzem czwartym sumy emitowanych przez Polskę marek.

Wówczas cukrownicy poczują się jeszcze większymi panami położenia i rozprzedawać dalej będą Polskę, niby swą wyłączną własność.

W tym celu — jak się zdaje — Bank Cukrownictwa, mający swą siedzibę w Poznaniu, zakłada swą filję w Warszawie i w tym celu w jednym z domów przy Krakowskiem Przedmieściu wydzierżawił lokal, za który — tytułem tenuty dzierżawnej — za 3 lata zapłacił ni mniej ni więcej tylko 3 miljardy marek polskich!

Te miljardy zapłacą ci, którzy dziś z paszportami w rękach całemi dniami wystają w oczekiwaniu funcika cukru. Co przybędzie z Anglji w funtach sterlingach będzie czystym zyskiem!

kp.

Złote myśli.

Tortury, rzezie, stosy!.. Oto historja! Historja jest jatką... Nie dopytujcie zawsze tej ciemnej i krwawej przeszłości! Szukajcie światła w przyszłości!.. Zabijać, wciąż zabijać! Czyż ludzkość nie uprzykrzyła sobie jeszcze tych wiecznych hekatomb?

Oktawjusz Mirbeau.

BENEDYKT HERTZ.

Kozi urok.

Nareszcie w Polsce znalazła się władza,
która żąda szacunku i do kozy wsadza.
Żal mi jej, bo zadanie ma dziś utrudnione.
Zbyt długo władzy naszej nikt nie brał w obronę.

Za długo uznanego Państwa Naczelnika
bezkarnie mogła besztać pierwsza lepsza klika.

Za długo podjudzano pospolitą psiarnię
przeciw temu, co Polsce służył tak ofiarnie...
Byle zięć przedsiębiorstwa inseratowego
nie uznawał, mizerak!, p a n a Piłsudskiego.
Kundel, co tulił ogon przed carską hołotą,
na zwycięskiego Wodza lał swej duszy błoto...
Urok władzy zdeptali. A dziś co?.. Frasunek.
Łatwo kozą strach wzbudzić, lecz trudno — szacunek.
Więc obecna praktyka rządowi tem grozi,
że nasz respekt dla władzy będzie nazbyt... kozi.

„Złoty interes“ Chjeno-Piasta.

Wczorajszy „Kurjer Poranny“ przynosi skrzętnie ukrywane szczegóły tego świetnego interesu, jaki robi Chjeno-Piast, angażując Polskę w pożyczkę dolarową.

Pożyczka ma wynosić nie 150 miljonów dolarów, jak przebąkiwała prasa chjeńska, lecz 100 miljonów, z terminem płatności 5 lat, za które „Morganatyczni“ dobroczyńcy Chjeno-Piasta otrzymać mają procent z góry w wysokości 20 proc, a więc najpospolitsza lichwa.

Nadto 2 miljony dolarów prowizji otrzymać mają, — jak donosi zacytowany dziennik — tytułem skromnej prowizji — pośrednicy pp. Goldberg z „Perugji“, Furman-Jechalski, Knaap, szwagier posła Wierzbickiego, oraz b. lokator zakładu karnego w Wiedniu, dr. Józef Orłowski.

Wreszcie kilka miljonów pochłoną pensje komisarzy amerykańskich, których umieści w odpowiednich urzędach grupa Morgana dla zabezpieczenia spłaty z dochodów z ceł, monopolów i kolei.

W ten sposób faktyczna suma pożyczki wyniesie 75 miljonów które w żadnym razie nie mogą starczyć na założenie Banku emisyjnego.

Nie są to jeszcze wszystkie dobre strony złotego interesu. Umowa zawiera, jak mówią, warunki rzeczowe i polityczne. Do rzeczowych należą gwarancje i monopolowe, i celne i kolejowe. Odnośnie ostatnich, to podobno grupa Morgana zażądała, aby koleje wyodrębnione zostały z budżetu państwowego i były traktowane, jako przedsiębiorstwo prywatne. W związku z tem, czynione są już we wspomnianem ministerjum forsowne przygotowania preliminarza budżetowego.

Co do warunków politycznych, stawianych przez grupę Morgana, to żąda ona przedewszystkiem zaniechania w Polsce polityki antysemickiej, na co rząd ósemkowy godzi się podobno.

No i pan Hammerling także!

Sprawy aprowizacyjne.

Nowa cena chleba.

Opierając się na cedule giełdy towarowej z dn. 1 września r. b. komisarjat rządu m. st. Warszawy obliczył na podstawie porozumienia z piekarzami, stwierdzającego, iż cena chleba nie powinna przekraczać ceny mąki loco młyn, że od poniedziałku dn. 3 września cena kg. chleba pytlowego 50 proc. przemiału nie powinna przekraczać w handlu detalicznym 9.060 mk. W piekarniach cena ta powinna być o 5 proc. niższa. Cena innych gatunków chleba winna być również odpowiednio obniżona. Wobec sprzeciwu ze strony związku właścicieli piekarń żydowskich, względem opornych zastosowane będą od poniedziałku represje, polegające na pociągnięciu winnych do odpowiedzialności, sekwestrze i konfiskacie zapasów mąki i ewentualnie pieczywa. (BIP).

Cena cukru bez zmiany.

Wobec tego, iż w ciągu III dekady sierpnia kurs złotego polskiego nie uległ zmianie, w pierwszej dekadzie września pozostaje dotychczasowa cena cukru, tembardziej, iż rozpowszechniana pogłoska o znacznem podwyższeniu od dn. 1 września akcyzy na cukier, okazała się nieprawdziwa. (BIP).

Prokuratura uchyla bezprawne zarządzenie sędziego śledczego, ale komisarjat Rządu wyręcza sędziego...

Bezprawne zarządzenie sędziego śledczego 2 okręgu, który, wzywając do badania na dzień 3 b. m. redaktora „Głosu Opozycji“, p. Wojciecha Stpiczyńskiego, oskarżonego z art. 154 kod. kar., zamierzał zastosować środek prewencyjny i w tym celu zażądał złożenia niepraktykowanej kaucji 25 miljonów marek, poddane zostało rozwadze przez czynniki decydujące prokuratury warszawskiej.

Prokuratura uznała stanowisko sędziego śledczego za niesłuszne i uchylając jego zarządzenie poleciła zmianę środka zapobiegawczego zastosowanego niewłaściwie **względem** red. Stpiczyńskiego.

Zdaniem prokuratury wystarczy najzupełniej piśmienne zobowiązanie red. Stpiczyńskiego, iż stawi się przed sądem w czasie odpowiednim.

Prokuratura zatem stanęła w obronie sponiewieranego przez sędziego śledczego prawa, uznając, iż publicysty nie wolno pozbawiać wolności słowa.

Niestety, na tem stanowisku nie potrafią stać władze administracyjne, komisarjat bowiem rządu na m. st. Warszawę, nie tylko, że skonfiskował ostatni Nr. 11 „Głosu Opozycji“, ale wystąpił do władz sądowych z wnioskiem o zamknięcie tego wydawnictwa raz na zawsze!

Może sąd pouczy komisarjat rządu tak, jak to z sędzią śledczym II okręgu uczyniła prokuratura.

Dziwne wyjaśnienie.

Przy stosowaniu wskaźnika wzrostu drożyzny, określanego 2 razy na miesiąc przez Główny Urząd Statystyczny do wynagrodzeń miesięcznych, płatnych z dołu, nastręczyły się wątpliwości. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wyjaśnia, że tam, gdzie są zawarte umowy zbiorowe, przewidujące stosowanie tych wskaźników, względnie tam, gdzie ma miejsce dobrowolna zgoda, miesięczne wynagrodzenie winno być podzielone przez 2 i wpyłacane po każdorazowym dodatku wskaźnika z końcem okresu następnego. Za podstawę do każdej dalszej wypłaty uważać należy sumę, wypłaconą poprzednio, powiększoną o wskaźnik drożyźniany.

Przykład: jeżeli pensja sierpniowa wynosiła 200 mk. pracownik w połowie sierpnia otrzyma 100, a w końcu sierpnia 100 + 32.25 proc. wskaźnik drożyźniany dla 1-ej połowy sierpnia, czyli otrzyma on sumę 132.25 mk.

W połowie września otrzyma pracownik 132.25 mk. + 32.12 proc. wskaźnik za 2-gą połowę sierpnia, czyli otrzyma on 172.09 mk. i t. d. (PAT).

⁂

Otóż Min. Pracy i Op. Społ. nietylko nie wyjaśnia sprawy, lecz ją jeszcze więcej zaciemnia. Jeżeli w połowie sierpnia wskaźnik drożyźniany wynosił 32.25 proc., to powinien być wypłacony nie w końcu, lecz w połowie sierpnia, a wskaźnik ustalony w końcu sierpnia powinien być obliczony od pensji 200 + 32.25 proc. i wypłacony w końcu sierpnia, lub 1-ego września. Jaką drogą Min. Pracy dochodzi do wniosku, że dodatek *za drugą połowę sierpnia* winien być wypłacony *w połowie września*, jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą.

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

Z POMORZA

(Korespondencja własna)

Na zebraniu Wolnych Związków Zawodowych w Kościerzynie na Pomorzu, po referacie tow. *Simona* z Tczewa o sytuacji politycznej, zgromadzeni robotnicy przyjęli rezolucję, potępiającą politykę rządu chjeńsko - piastowego. Zebrani domagają się energicznej walki z paskarstwem, zamknięcia granic przed wywozem artykułów pierwszej potrzeby i stwierdzają, że jedynie rząd robotniczo - włościański zdoła wstrzymać szalejącą drożyznę i wyprowadzić Polskę z ruiny, w jaką wtrącają ją rządy chjeńskie.

W końcu rezolucja wyraża votum zaufania posłom socjalistycznym.

Kronika parlamentarna.

DZIWNE WĄTPLIWOŚCI P. MARSZAŁKA.
PEWNE SFERY CHCĄ „POPRAWIAĆ“ KONSTYTUCJĘ.

Podczas konferencji pos. Polakiewicza z marsz. Ratajem, ten ostatni poruszył, jako sprawę rzekomej wątpliwości konstytucyjnej: czy posłowie po zamknięciu sesji sejmowej zachowują całość swych uprawnień poselskich, a w szczególności, czy zachowują swoją nietykalność, oraz czy przysługuje im prawo pobierania djet.

Pos. Polakiewicz (grupa p. Dąbskiego) stwierdził, że sprawę djet można rozpatrzyć i że może ona podlegać dyskusji, co zaś do sprawy ewentualnego tracenia nietykalności posłów w okresie między jedną a drugą sesją, stanął na stanowisku, że w tej sprawie nie widzi żadnej wątpliwości i że jest rzeczą niewątpliwą, iż poseł zachowuje wszystkie swoje uprawnienia aż do wygaśnięcia lub utraty mandatu, tak samo, jak w każdej chwili może być powołany do pełnienia obowiązków poselskich.

Wątpliwości p. marszałka są nader dziwne, gdyż art. 21 konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. wyraźnie powiada, że okres uprawnień poselskich zna tylko czas od uzyskania do utraty lub wygaśnięcia mandatu, co wymieniony artykuł formułuje w wy-

razach: „przez cały czas trwania mandatu".

Czyżby w interesie pewnych sfer leżało „poprawienie" pod tym względem konstytucji?

KONFERENCJE U MARSZAŁKA RATAJA.

W dniu wczorajszym marszałek Rataj konferował z pos. Polakiewiczem, reprezentantem grupy pos. Dąbskiego i z p. Thuguttem prezesem klubu „Wyzwolenia". Pos. Thugutt oświadczył się za zwołaniem sesji sejmowej w połowie października, a pos. Polakiewicz w pierwszych dniach tegoż miesiąca.

Marszałek Rataj, omawiając program zbliżającej się sesji, jako najważniejsze sprawy, które Sejm musi załatwić wymienił: rozpatrzenie budżetu na r. 1924, ustawy samorządowe, sprawy wojskowe, a przedewszystkiem sprawa organizacji naczelnych władz wojskowych i sprawy poborowe.

Kronika polityczna.

PRZED POŁĄCZENIEM WYZWOLENIA Z GRUPĄ POS. DĄBSKIEGO.

W połowie września odbędą się Zjazdy zarządów i klubów „Wyzwolenia" i grupy posła Dąbskiego. Na zjazdach tych rozpatrywana będzie sprawa zbliżenia się obu stronnictw. Obrady w tej sprawie bezwątpienia przyczynią się do przewidywanej w najbliższym czasie fuzji obu tych grup ludowych.

WZBURZENIE W SEJMIE.

Wczoraj, jako w dniu wypłat djet poselskich przybyła większa ilość posłów, którzy zgłosili się do kancelarji sejmowej po pieniądze.

Tymczasem okazało się, że ministerjum skarbu nadesłało pieniądze do wypłat w banknotach 5-ciotysiącznych — ci więc posłowie którzy nie mieli przy sobie walizek, nie mogli zabrać należnych im w sumie około 16 miljonów marek. Stąd wynikło silne niezadowolenie posłów.

Po południu ministerjum nadesłało banknoty 250-tysiączne i wzburzenie zostało zażegnane.

ARESZTOWANIE.

Na dworcu głównym aresztowany został Franciszek Malinowski, zamieszkały przy ul. Dobrej 77, przy którym znaleziono paczkę odezw Komun. partji rob. polsk. p. t. „Do ludności pracującej polskiej". Malinowski wiózł odezwy te do Łodzi.

Jak otrzymują pobory nauczyciele prowincjonalni.

Nie trzeba być ani finansistą, ani ekonomistą, aby wiedzieć dlaczego rzecznicy klas posiadających opierają się wprowadzeniu do wszystkich obliczań pieniężnych stałego miernika, szczególniej nie chcą dopuścić do zobowiązania wszystkich pracodawców, aby wynagrodzenie za pracę było obliczane w stałej walucie. Pozbawiłoby to ich drugiego dochodu, jaki ciągną z szybszego postępu drożyzny, niż wypłacanie wyrównania.

Tow. Gonerko wskazał niedawno, że proletarjat za jedno z najbliższych zadań ma wywalczenie na kapitalistach i burżuazji wprowadzenie do wypłat stałego miernika. O ten sam postulat walczyć będzie proletarjat, zatrudniany na służbie państwowej.

Nie przesądzając wyników i czasu walki słów kilka należy powiedzieć o tem, kto jest najbardziej krzywdzonym przez spadek waluty z ogółu pracowników państwowych. Każdy przyznać musi, że nauczyciele szkół powszechnych, pracujący na prowincji. Pisma Chjeno-Piasta nie pomieszczą, więc tylko w organach proletarjackich, a więc w „Robotniku" ukaże się od czasu do czasu wzmianka ,że w powiecie dajmy na to X nie wypłacono jeszcze poborów miesięcznych, mimo że kalendarz pokazuje 12-ty dzień miesiąca, że w powiecie Y nauczyciele po 28-ym nie otrzymali dodatku wyrównawczego, który, według orzeczenia Min. Skarbu, powinien być wypłacony 15-go tego miesiąca i t. d. Czytelnik, sądzi może, że fakty podobne, to wyjątki, nauczycielom zaś dzieje się tylko ta mała krzywda, że wynagrodzenie „cokolwiek" otrzymują za szczupłe Otóż rzeczy się mają zupełnie odwrotnie. Rząd nie chce być lepszym od przemysłowców i obszarników i wszystko czyni, aby wypłatę opóźnić. A czyni się to legalnie, formalnie, prawnie i, zdaniem dzisiejszych dygnitarzy, rozumnie.

Oto np. lista płacy dla 10 ludzi, to szmat papieru o powierzchni jednego metra kwadratowego (wiele to miljonów marek możnaby było wydrukować!). Na niej po za rubryką pensji zasadniczej od 800—1500 cały szereg cyfr długości litanji do wszystkich świętych Obliczenie to istny labirynt dodatków i naddatków, jak np 40 marek za kierownictwo, 360 za ziemię, 1125 za godzinę nadliczbową itd. Cały sztab rachmistrzów trudni się przez tydzień przed każdym pierwszym w działach finansowych kuratorjum i nic dziwnego, że na termin nie skończy (komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski jakoś na to nie zwraca uwagi). Jeżeli zaś formowaniem list płacy dodatku drożyźnianego zajmuje się powiatowy inspektorat, to aby skarb państwa nie zyskał lub nie stracił 42 marek 57 fenigów, listy te muszą być skierowane do kuratorjum przy województwie, a stąd dopiero zwrócone do powiatu, często z poprawką 134 marek.

Nauczeni doświadczeniem biedni pedagodzy zwykle koło 6—7-go albo w tydzień po określonym terminie, delegują do powiatu jednego z pośród siebie, składając się na opłacanie podwody na jakieś 30—40 klm. za 400,000 marek, aby następnego dnia dowiedzieć się od delegata, że w kasie powiatowej nie było pieniędzy, więc trzeba jeszcze poczekać jakieś tam 3, 4 dni Wreszcie akurat w połowie miesiąca pensja, która winna być wypłacona z góry, dochodzi do rąk odbiorcy w sumie o 50 tys. mniejszej, za dwie podwody, a w wartości o ⅓ mniejszej, albo i połowie, ale za to na liście płacy wszystko jest akuratnie obliczone i sprawdzone.

Jeśli chodzi o faktyczny dochód państwa, to równa się on przez to opóźnienie wielkości kubełka wody w stosunku do stawu, ale zasada sama cieszy Chjeno-Piasta, ogół zaś nauczycieli krzywdzi i do rozpaczy doprowadza.

Aby choć w części wyrównać tę krzywdę marnego wynagradzania, przedewszystkiem winno być wydane polecenie przez Min. Skarbu powiatowym kasom skarbowym o przygotowanie zapasu pieniędzy na dzień 1-szy każdego miesiąca

Następnie—listy płacy do pewnego czasu układane były w inspektoratach szkolnych i odpowiednie sumy na rachunek M.W.R. i Ośw. Publicznego przez kredyt dla inspektoratu, czerpane z kas skarbowych Dopiero w ostatnich czasach pracę tę ku polepszeniu doli nauczycielstwa skierowano do kuratorjów. Biorąc pod uwagę, że przeciętnie w powiatowym inspektoracie pracuje sam inspektor, sekretarz i kancelista, a co drugi inspektor ma — wizytatora, więc nic nie stoi na przeszkodzie, aby dla szybszej wypłaty panowie ci układali, jak dawniej, listy płacy, bez odsyłania do kuratorjum, która to czynność tylko wypłatę opóźnia.

Rozumie się, że będzie to tylko łatanie zniszczonego obuwia. Kwestję rozstrzygnęłoby radykalnie wprowadzenie stałego miernika.

W. Polkowski.

TELEGRAMY.

Groźba wojny grecko-włoskiej.

ZAJĘCIE KORFU.

Ateny, 1 września. (PAT). — 31-go sierpnia kap. okrętu wojennego floty włoskiej wylądował na Korfu, oświadczając burmistrzowi, iż oddział floty wojennej włoskiej ustanawia blokadę wyspy i zajmie miasto w drodze pokojowej. Wkrótce potem flota włoska wjechała do portu. Komendant floty zażądał wywieszenia przez miasto białej flagi, która będzie zaraz potem zastąpiona przez flagę włoską. Władze miasta zażądały udzielenia im możności skomunikowania się z rządem greckim w celu otrzymania zleceń, w przeciwnym bowiem razie zmuszone będą siłą przeciwstawić się. Jednak przed nadejściem tych instrukcji rozpoczęło się wysadzanie na brzeg wojsk włoskich i ostrzeliwanie miasta przez flotę, skutkiem czego gmach szkoły, oraz gmach policji stanęły w ogniu. Krążące nad miastem aeroplany włoskie ostrzeliwały również miasto. Zarząd miastem powierzony został admirałowi Bellini. Władze włoskie zażądały poddania się miejscowego garnzonu i żandarmerji, oraz przekazania władzom włoskim koszar i materjału wojennego.

OFIARY.

Londyn, 1 września. (PAT). — „Times" dowiaduje się z Aten, że w czasie bombardowania Korfu zginęło 15 osób.

ZAJĘCIE WYSPY SAMOS.

Paryż, 1 września. (PAT). — Dzienniki donoszą z Aten, że Włosi zajęli wyspę Samos.

MOBILIZACJA WŁOCH.

Berlin, 1 września. (A. W.). — „Daily Mail" informuje, iż rząd włoski zarządził powołanie pod broń dwóch roczników rezerwy. Zaprowadzono cenzurę wszystkich pism.

STAN OBLĘŻENIA W GRECJI.

Paryż, 1 września. (PAT.). „Petit Parisien" donosi z Aten, że w całej Grecji ogłoszono stan oblężenia.

NOWA NOTA WŁOSKA.

Ateny, 1 września. (PAT). — Poselstwo włoskie doręczyło ministerjum spraw zagranicznych notę, zawiadamiającą o zajęciu Korfu. Równocześnie poseł włoski doręczył rządowi greckiemu drugie ultimatum, w którem rząd włoski wyznaczył termin 5 godzin na przyjęcie warunków włoskich.

„DO CZYNU".

Rzym, 1 września. (PAT). — „Corriere Italiano" wydało dodatek nadzwyczajny, w którym na podstawie informacji zasiągniętych u źródeł miarodajnych, donosi, iż rząd włoski postanowił przejść wobec niedostateczności noty greckiej, do czynu.

OŚWIETLENIE STANOWISKA WŁOCH PRZEZ MUSSOLINIEGO.

Rzym, 1 września. (PAT). Havas. — Mussolini rozesłał przedstawicielom Włoch zagranicą telegram, w którym oświetla akcję przedsięwziętą przez rząd w stosunku do Grecji wobec odmowy rządu greckiego przyjęcia żądań włoskich. Mussolini oświadcza, że odpowiedź grecka w wymijający sposób odrzuca włoskie żądania, na skutek czego oddział wojsk włoskich zostanie wysadzony na wyspie Korfu. Chwilowe te środki nie oznaczają aktów wojennych, lecz jedynie manifestacje niezłomnej woli Włoch otrzymania zadośćuczynienia.

GRECJA APELUJE DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 1 września. (PAT). — Rząd grecki zwrócił się telegraficznie do Rady Ligi Narodów z prośbą o wydanie wyroku rozjemczego w konflikcie grecko-włoskim. Jednocześnie Grecja zaprotestowała przed Ligą Narodów przeciwko antygreckim wykroczeniom we Włoszech, a zwłaszcza przeciw demonstracjom w Trjeście.

ZATARG GRECKO - WŁOSKI W LIDZE NARODÓW.

Genewa, 1 września. (PAT.). Dziś po południu Rada Ligi Narodów rozpatrywała wezwanie rządu greckiego w sprawie konfliktu grecko - włoskiego, przyczem jednomyślnie postanowiła, w oczekiwaniu uzupełniających informacji, odroczyć na krótki czas zbadanie tej sprawy, ale równocześnie dając wyraz nadziei, że oba państwa powstrzymają się od wszelkich aktów, mogących zaostrzyć sytuację.

ANGLJA PRZECIW WŁOCHOM.

Rzym, 1 września. (PAT). — Opinja włoska ze zdziwieniem stwierdza powściągliwość angielską w sprawie konfliktu z Grecją. Komentując stanowisko prasy angielskiej, dzienniki włoskie stwierdzają, iż zbrodnia grecka nie znajduje dość sprawiedliwego potępienia ze strony Anglji, która nie okazuje całkowitej solidarności z Włochami. Streszczając głosy prasy angielskiej „Il Mondo" stwierdza, iż stanowisko angielskie jest raczej wrogie w stosunku do przedsięwziętych zarządzeń włoskich.

STANOWISKO PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż, 1 września. (PAT.). Dzienniki paryskie wyrażają ubolewanie z powodu nagłego zaostrzenia się konfliktu włosko-greckiego. Mają jednak nadzieję, iż sprawa nie wyjdzie poza granice rozsądku. Pisma doradzają Mussoliniemu umiarkowanie.

Sytuacja w Niemczech

DYMISJE W BANKU RZESZY.

Berlin, 1 września. (PAT). P. R. — Jak dowiaduje się „Berliner Tageblatt" w krótkim czasie oczekiwana jest dymisja głównego dyrektora Banku Rzeszy Havensteina, a także wicedyrektora von Glasenappa. W ten sposób zostaje zlikwidowany jeden z ostatnich epizodów zmiany rządu, oraz polityki niemieckiej.

WYROK W SPRAWIE HAVENSTEINA.

Berlin, 1 września. (PAT). P. R. — Sąd okręgowy zawyrokował, że Havenstein, prezydent Banku niemieckiego postąpił nielegalnie, usuwając z banku przedstawiciela urzędników bankowych Grossmana, który zaproponował Havensteinowi, aby ustąpił z zajmowanego stanowiska.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH.

Królewiec, 31 sierpnia. (PAT). — Strajk w porcie królewieckim trwa w dalszym ciągu i przybiera coraz szersze rozmiary. Pracodawcy zwrócili się do robotników z żądaniami, wyrażonemi w ostrej formie. Do strajku robotników portowych w Królewcu przyłączyli się robotnicy w porcie Piława. W porcie królewieckim przychodzi ciągle do starć pomiędzy pracującymi i strajkującymi.

CENY W BERLINIE.

Berlin, 1 września. (PAT). — Począwszy od dnia dzisiejszego cena biletów tramwajowych podwyższona została na 150.000 mk., cena chleba bezkartkowego na 800.000 mk., cena bułki na 40.000 mk.

Kryzys w Gdańsku.

PODWYŻKA TARYF

Gdańsk, 1 września. (PAT). Z dniem dzisiejszym weszła w życie nowa taryfa tramwajowa, według której cena za wszystkie przejazdy podwyższona została o 100 proc.

Opłaty telegraficzne w ruchu z Polską wynoszą od dnia dzisiejszego za 1 wyraz w zwykłym telegramie 96 tys. mk. niemieckich, Najniższa opłata za telegram wynosi 900 tys. mkn.

STRAJK STRAGANIARZY.

Gdańsk, 31 sierpnia. (PAT). — W dniu dzisiejszym rozpoczął się zapowiedziany od kilku dni strajk handlarzy kartoflami, owocami i jarzynami. Strajkujący handlarze żądają zupełnego zniesienia sądów targowych. Obecnie toczą się rokowania między strajkującymi a senatem.

Sprawa odszkodowań.

NIEMCY CHCĄ ROKOWAĆ Z FRANCJĄ.

Paryż, 1 września. (PAT). — „Le Journal" podaje wiadomość z Berlina, jakoby rząd Rzeszy zdecydował się na bezpośrednie rokowania z Francją.

POSIEDZENIA GABINETU NIE BYŁO.

Paryż, 1 września. (PAT). — Ministerjum spraw zagranicznych ogłosiło dziś komunikat, w którym stwierdza, iż informacje prasy o odbytem wczoraj posiedzeniu rady ministrów, są zmyślone.

CURZON WE FRANCJI.

Paryż, 1 września. (PAT). Lord Curzon przed odjazdem do Londynu konferował z premjerem francuskim.

Z Rady Ligi Narodów.

Genewa, 31 sierpnia. (PAT). Dziś po południu rozpoczęły się obrady Ligi Narodów pod przewodnictwem przedstawiciela Japonji, hr. Ishi. W obradach biorą udział: lord Robert Cecil, w imieniu Anglji, Hanotaux w imieniu Francji, Medici w imieniu Włoch, który chwilowo zastępuje Salandrę, Branting z ramienia Szwecji, Quinones de Leon z ramienia Hiszpanji, Quani z ramienia Urugwaju, Rio Franc z ramienia Brazylji i Tang Czaj Fu z ramienia Chin. Na porządku dziennym obrad Rady Ligi Narodów znajduje się szereg spraw, dotyczących mniejszości narodowych, głównie w państwach bałtyckich, propozycje rządu angielskiego i polskiego w sprawie mniejszości narodowych, kwestje postępowania przy petycjach, dotyczących mniejszości, prace wstępne do przyszłego plebiscytu w zagłębiu Saary, cały szereg spraw spornych polsko-gdańskich i wreszcie sprawa utworzenia międzynarodowego wydziału administracyjnego przy Lidze Narodów i t. d. Posiedzenia Rady Ligi Narodów odbywać się będą równoległe z posiedzeniami zgromadzenia Ligi Narodów, które rozpoczną się 3 września i przypuszczalnie potrwają 4 tygodnie.

Genewa, 1 września. (PAT). Rada Ligi Narodów zatwierdziła wczoraj nominację przedstawiciela Danji Moltke Huysfelda na stanowisko zastępcy przewodniczącego. Następnie Rada Ligi przyjęła do wiadomości układ angielsko-belgijski w sprawie regulacji granic b. niemieckiej Afryki wschodniej. Rada Ligi wysłuchała sprawozdania przedstawiciela Litwy w sprawie mniejszości narodowych na Litwie i wyraziła nadzieję, że ratyfikacja tego oświadczenia nastąpi jeszcze przed zakończeniem obecnej sesji Rady.

Sprawy gdańskie w Lidze narodów.

Gdańsk, 1 września. (PAT). — Biuro prasowe senatu gdańskiego komunikuje: Dziś w sobotę komisja finansowa Ligi Narodów rozpocznie obrady nad sprawami finansowemi w. m. Gdańska. W kilku innych sprawach polsko-gdańskich, nad któremi obradowały delegacje polska i gdańska, osiągnięto częściowe porozumienie. Wyniki tych rokowań przedstawione będą dziś Radzie Ligi Narodów do zatwierdzenia. W sprawach, w których porozumienia dotychczas nie osiągnięto, rokowania pomiędzy obu stronami toczyć się będą dalej.

Wybory do Sowietów.

Moskwa, 1 września. (A. W.). — Kampanja wyborcza do Sowietów już się rozpoczęła. „Prawda" oświadcza, że „władza bez przymusu zapytuje pracujących o potwierdzenie zaufania jakie posiada rząd robotniczo-włościański".

Wybory w Irlandji.

Londyn, 1 września. (PAT). P. R. — Dotychczasowe rezultaty wyborów w Irlandji przedstawiają się jak następuje: 53 z partji rządowej, 37 republikanów, 16 z partji pracy, 12 z partji ziemiańskiej.

Wiadomości telegraficzne.

— Pisma donoszą z Tokio, że miasto Jokohama, z powodu trzęsienia ziemi, zostało niemal całkowicie zniszczone. Są liczne ofiary w ludziach.

— Lord Curzon odjechał do Londynu.

— Przybył do Moskwy b. estoński minister spraw zagranicznych Piip

— Wczoraj spadł z Gerlachu, zabijając się Węgier Mezsoenzeffi.

— W Odesie utworzony zostaje pierwszy w Rosji żydowski instytut techniczno - rolniczy z językiem wykładowym w żargonie.





Policja teroryzuje dozorców domowych.

W dniu wczorajszym na skutek rozporządzenia komisarza rządu policja zaczęła stosować teror w stosunku do strajkujących dozorców domowych, zmuszając ich siłą do czyszczenia ulic i aresztując opornych.

Dozorców, którzy w obronie swych słusznych praw nie chcieli łamać solidarności strajkowej siłą wyprowadzano na ulicę, lub prowadzono do komisarjatu.

Tow. Twarowski, przewodniczący Zw. Zaw. dozorców domowych, skoro tylko dowiedział się o aresztowaniach — udał się do p. komisarza rządu z żądaniem cofnięcia rozporządzenia, mocą którego zmuszano dozorców do pracy, oraz zwolnienia aresztowanych.

P. Beczkowicz zgodził się na natychmiastowe zwolnienie aresztowanych, co do sprawy teroryzowania dozorców dał wymijającą odpowiedź.

Czyż p. minister spraw wewnętrznych nie powinien zająć się tą sprawą, by władze administracyjne nie stosowały teroru w stosunku do dozorców strajkujących o słuszne i przyznane już im prawa, a jednocześnie czyż nie zmusi Magistratu do zaspokojenia żądań dozorców.

Głosy czytelników.

Miły lokator.

Mieszkańcy domu przy ul. Leszno 87 narażeni są stale na wielkie nieprzyjemności, wynikające ze strony jednego kłótliwego lokatora, który prawie co noc wyprawia dzikie harce. Gdy wszyscy do snu się położą, wtedy zaczynają się niesamowite awantury. Rozlegają się krzyki aż po ulicy, brzęk naczyń tłuczonych, słychać przytem okropne klątwy. Lokatorzy tego domu muszą sami kłótnie zażegnywać, gdyż policja patrzy na wszystko przez palce.

Śmiem prosić p. komisarza VII komisarjatu, żeby zainteresował się tą sprawą, umożliwiając lokatorom tego nieszczęsnego domu należny im po pracy odpoczynek.

Lokator.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Komunikat.

Celem opracowania sprawozdania dla międzynarodowego socjal. Komitetu Kobiecego, z działalności naszych towarzyszek na polu opieki społecznej, tak w instytucjach prywatnych jak i publicznych, uprasza się o przesłanie odpowiednich materjałów pod adresem tow. Kluszyńskiej, ul. Gdańska 49, w Łodzi.

Wiec na Marymoncie.

W niedzielę dn. 2 b. m. o godz. 3 pp. w Czarnym Dworze na Marymoncie odbędzie się wiec polityczny, na którym przemawiać będą tow. tow.: Szczypiorski, Morawski, Hartleb i Hołówko.

W poniedziałek, d. 3 b. m.

Zebranie gospodarzy lokalów partyjnych. O godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerodzolimskie 6) odbędzie się zebranie gospodarzy lokalów partyjnych, na które winni przybyć gospodarze lokalów partyjnych dzielnicowych.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w. w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

We wtorek, dn. 4 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło włókniarzy P. P. S. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41) odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 4 w lokalu dzielnicy (Syrokomli 22) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Zatarg na kolejkach podjazdowych.

Rokowania pracowników kolejek podjazdowych z dyrekcją o wypłatę dodatku drożyźnianego (32 proc.) z pierwszej połowy sierpnia od całej pensji sierpniowej nie doprowadziłv dotychczas do porozumienia. Dyrekcja obstaje przy swojem, t. j. chce wypłacić dodatek tylko od połowy poborów sierpniowych.

W poniedziałek odbędzie się ogólne zebranie pracowników, które rozstrzygnie, czy obwołać strajk na kolejkach.

Zażegnanie strajku tramwajowego.

31 sierpnia późno wieczorem doszło do porozumienia między dyrekcją tramwajów miejskich i pracownikami tramwajowymi. Po wyjaśnieniu przedmiotu sporu, pracownicy zaniechali ostatecznie proklamowania strajku. (BIP).

Zebranie dozorców domowych. Dziś o g. 3 pp. odbędzie się zebranie wszystkich dozorców domowych na posesji przy ul. Leszno 53. Na porządku dziennym sprawa strajku dozorców domowych

Roznosiciele gazet, baczność! Roznosiciele gazet, sprzedawcy uliczni, i chłopcy winni przybyć na zebranie w d. 2 września o godz. 5 pp. na ul. Leszno 53. Na porządku obrad sprawa żądań ekonomicznych gazeciarzy.

Zarząd Związku — Żórawia 5.

Sekcja fabryk pończoszniczych. W poniedziałek o godz. 5 i pół pp. odbędzie się zebranie wszystkich robotników fabryk pończoszniczych w lokalu przy ul. Wolskiej Nr. 54. Sprawy b. ważne.

Strajk w hucie żelaznej.

W hucie żelaznej „Raków" pod Częstochową wybuchł strajk wykwalifikowanych robotników. Powodem strajku jest stanowisko zarządu huty, a mianowicie zaprzestanie wypłacania wykwalifikowanym robotnikom premji ustanowionej swego czasu przez przemysłowców za wykonywaną pracę ponad przedwojenną normę, aby w ten sposób podnieść produkcję przemysłu metalowego. Pertraktacje w tej sprawie jeszcze nie zostały podjęte.

Zatarg w telefonach łódzkich.

Wśród telefonistek łódzkich panuje wrzenie z powodu niskiego uposażenia. Delegacja pracowników zwróciła się do zarządu telefonów z żądaniem wypłacenia zaliczki na zakupy zimowe w wysokości dwumiesięcznej płacy. Zarząd jednak żądanie to odrzucił. W sprawie tej trwają już od dziesięciu dni pertraktacje. Pracownicy zagrozili strajkiem.

Ruch kult.-oświatowy.

Wycieczka na Stare Miasto.

Dziś odbędzie się zorganizowana staraniem oddziału Warszawskiego T. U. R. wycieczka na Stare Miasto. Wycieczka zwiedzi katedrę, Kanonję, dom Fukiera i inne ciekawsze zabytki Starego Miasta. Objaśnień udzielać będzie specjalny prelegent. Zbiórka o godz. 11 rano przed kolumną Zygmunta. Opłata dla członków T. U. R. 2000, dla niećzłonków 3000 mk.

Chór T. U. R.

Chór T. U. R., po przerwie wakacyjnej przystępuje do pracy z dniem 2 b. m. Zapisywać się na członków chóru można codziennie od g. 5 — 7 pp. w sekretarjacie T. U. R. Warecka 7, a we wtorki i piątki od godz. 7 — 9 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, u tow. Sikory.

Bibljoteka T. U. R.

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. przystępuje od września do uruchomienia bibljoteki. W związku z tem, Zarząd zwraca się do wszystkich członków i sympatyków T. U. R., by zechcieli składać książki na rzecz bibljoteo. Pożądane są zwłaszcza powieści. Książki składać można codziennie od g. 5 — 7 pp. w sekretarjacie T. U. R., ul. Warecka 7, a od 7 — 9 w. w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Aleje Jerozolimskie Nr. 6 u tow. Rybakowej.

II Wykład o Socjalizmie.

W poniedziałek, dn. 3 b. m. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, o godz. 7 m. 30 odbędzie się II **wykład o socjalizmie** tow. L. Skarzyńskiego. **Treść:** Powstanie państwa. Wpływ ustroju gospodarczego na ustrój polityczny. Walka klas. Wstęp wolny.

Pokwitowanie. Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje niniejszem z następujących ofiar, wczoraj otrzymanych: Hołówko Tadeusz mk. 50.000, Toeplitz radny mk. 100.000. Halusia Wrześniowska mk. 10.000.

Akcja zarobkowa Związku Robotn. Przemysłu Szklanego w Piotrkowie.

W dniu 4 sierpnia przez robotników hut szklanych szybowych postawione zostały fabrykantom żądania: zawarcia zbiorowej umowy z robotnikami, przyjęcia i stosowania zasady obliczeń i wypłat dwutygodniowych, oraz dwutygodniowych doliczań do płac wskaźnika drożyźnianego, wykazanego przez GUZ., wreszcie doliczanie do płac od dn 1 września oberwanych w miesiącach ubiegłych wskaźników drożyźnianych.

Wobec braku odpowiedzi od fabrykantów, w dniu 18 bm. wszystkie huty szybowe zostały objęte strajkiem. Dopiero na 30 sierpnia zwołali fabrykanci konferencję do Warszawy z delegatami Związku robotników przemysłu szklanego dla omówienia żądań robotniczych.

Wieczorem dnia 30 sierpnia odbyły się pertraktacje z udziałem przedstawiciela Komisji Centralnej Związków Zawodowych W wyniku przedstawiciele związku fabrykantów i delegaci robotników doszli do porozumienia na zasadach następujących:

Obie strony podpiszą umowę na termin trzymiesięczny, z prawem dwutygodniowego wymówienia umowy. Uznane zostają wypłaty dwutygodniowe i doliczanie automatyczne do płac dwutygodniowych wskaźników drożyzny, wedle obliczeń G. U. S.

Od dnia 1 sierpnia płace zostają podniesione w stosunku 2,400 mk. od tafli szybowej rozmiarów 100 na 150 cntm dla majstrów hutniczych. Zarobki innych robotników od dnia 1 sierpnia podnosi się w tym samym stosunku co zarobki majstrów.

Faprykanci zobowiązali się przyjąć definitywnie i upoważnić do podpisania umowy na wyłuszczonych zasadach swych przedstawicieli na swem posiedzeniu w dniu 3 września b. r.

Wobec pomyślnie załatwionych żądań, robotnicy hut szybowych z dniem 31 sierpnia przystąpili do pracy.

Nadmienić należy, że wystawione równocześnie z robotnikami hut szybowych żądania robotników hut galanteryjnych omawiane nie były na tej konferencji Przedstawiciele fabrykantów jednostronnie złożyli na tej konferencji swe propozycje, nie mieli jednak czasu na ich omówienie i ostateczne załatwienie. O ile zatem w dniach najbliższych żądań tych nie załatwią, zmuszą tem robotników hut galanteryjnych do rozpoczęcia ruchu strajkowego.

Komunikat Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

Oddział Warszawa, ul. Leszno Nr. 53.

Niniejszem podajemy do wiadomości metalowców warszawskich, iż doroczne walne zebranie odbędzie się w dniu 23 września b. r O miejscu zebrania i porządku dnia ogłosi się oddzielnie.

W myśl uchwały delegatów i mężów zaufania z dnia 28 sierpnia r. b. członkowie Związku z fabryk metalowych wybierają z każdej jednego kandydata do Zarządu Oddziału, a protokuły zgłaszają do Sekretarjatu, ul. Leszno 53, pokój nr. 4, do dnia 16 września r. b. włącznie.

Wybory kandydatów odbywać się będą przy udziale członków Zarządu i pod ich kontrolą, zaś udział brać będą tylko członkowie.

Wejście na zebranie walne mieć będą członkowie, którzy należą do Związku nie krócej niż sześć tygodni, oraz mający zaległości wkładek nie więcej, jak cztery tygodnie

Zarząd Związku Przemysłu Metalowego.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolar 249.000.
Belgja 11.650.
Berlin 0.0225.
Nowy Jork 249.000.
Londyn 1.134.000.
Paryż 14.200.
Wiedeń 351.
Praga 7340.
Włochy 10.750.
Szwajcarja 44.980.
Holandja 98.100.







KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 31.1, najniższa 14.8; w Zakopanem rano było dość pogodnie i ciepło (15 C.); nocą temperatura spadła do 9.

Przepowiednia na dziś: najpierw pochmurno, deszcz, znaczne ochłodzenie, potem pogoda zmienna. Wiatry z północo-zachodu i zachodu.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano Nr. 4.473.246, sprzedany w P. K. O. w Warszawie.

Zamknięcie pokojów umeblowanych. Z polecenia komisarjatu rządu, policja III komisarjatu wczoraj wieczorem zamknęła pokoje umeblowane Henryka Wysockiego, przy ul. Leszno Nr. 28, ponieważ stwierdzono, że uprawiany jest tam nierząd.

Kursy języków obcych i stenografji. Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych (Sienna 16) otwiera w połowie września r. b. kursy języków obcych (angielski, niemiecki) i stenografji, zatwierdzone przez Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Wykłady języków i stenografji odbywać się będą trzy razy tygodniowo w godzinach od 5 do 7. Zapisy przyjmuje kancelarja Związku (Sienna 16, II p.) na każdy język oddzielnie i na stenografję od godz. 10 — 2 i od 7 do 9 z wyjątkiem niedziel i świąt. W soboty od 10 do 2-ej.

Za lichwę cukrową. Sędzia pokoju dla spraw walki z lichwą skazał Dawida Czarnobrodzkiego, właśc. składu cukru przy ul. Rynkowej Nr. 7, za wystawienie fałszywego rachunku na cukier na 2 miesiące więzienia, zamknięcie składu na przeciąg 6 miesięcy, 100.000 mk. grzywny, 10.000 mk. opłat sądowych, ogłoszenie wyroku w 2 pismach, oraz przybicie sentencji sądowej na drzwiach wejściowych składu na przeciąg dwóch tygodni.

Komunikat Komisji Norm w sprawie płac nauczycielskich. Wobec tego, że według wykazu G. U. S. drożyzna od maja do końca sierpnia wzrosła przeszło cztery i pół raza, a istotnie w wielu dziedzinach życia znacznie więcej i że wzrost ten nastąpił w ciągu miesięcy wakacyjnych, a nauczycielstwo szkół średnich otrzymało tylko wynagrodzenie za czerwiec i lipiec, przytem niezmieniane od kwietnia, znalazło się więc ono wprost w krytycznych warunkach materjalnych.

Ponieważ Komisja Norm nie może jeszcze obecnie określić całkowitych norm płacy nauczycielskiej i wysokości wpisów, przeto tymczasowo uznaje za konieczne niezwłoczne wypłacenie nauczycielstwu zaliczki na sierpień i wrzesień.

Zaliczka za każdy z tych dwu miesięcy wynosić winna nie mniej, niż czterokrotne wynagrodzenie, przypadające według ostatnich uchwał Komisji Norm z d. 19 kwietnia 1923 r. Zaliczka na wpis za kwartał I roku bieżącego powinna być pobrana niezwłocznie i wynosić sumę, równającą się przynajmniej 60 złotym. Całkowite normy płacy i wysokość wpisów komisja ogłosi w najbliższym czasie.

Warszawa, d. 31 sierpnia 1923 r.

Aleksander Szymankiewicz — przedstawiciel Kom. Wyk. Delegacji Rad Pedagogicznych Pol. Szk. Śr. m. Warszawy.

Kazimierz Kujawski — przedstawiciel Koła Przełożonych Szkół Średnich Męskich.

Janina Popielewska — przedstawicielka Koła Przełożonych Szkół Śr. Żeńskich.

Ks. Antoni Pachnicki — przedstawiciel Zarządu Okręgu Warsz. T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Teofil Wojeński — przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Zaw. Naucz. Pol. Szk. Śr.

Władysław Piechowski — przedstawiciel Wydziału Wykonawczego Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących szkoły średnie w Polsce.

Opiece czytelników polecamy robotnika E. S., który znajduje się w nader ciężkich warunkach materjalnych. E. S. poszukuje posady woźnego, szwajcara, stróża, i t. p. Oferty, jak również ofiary w bieliźnie, ubraniu, butach dla pozbawionego odzieży „E. S." prosimy składać w Administracji „Robotnika".

Zmiana kierunku tramwajów linji 0, 9 i 20. Z powodu zakładania rozjazdów i zwrotnic przy zbiegu ul. Żelaznej i Leszna, dla połączenia torów z nowobudującą się linją, ruch tramwajów na ul. Leszno od Solnej do Żelaznej i na Żelaznej od Chłodnej w stronę Leszna będzie wstrzymany od 3 b. m. na kilka dni, aż do odwołania. Wobec powyższego wagony linji NrN. 0, 9, i nocnej 20 będą kursowały w obydwu kierunkach począwszy od d. 3 b. m. z Leszna przez Solną, Mirowską i Chłodną, zaś od rogu Żelaznej i dalej drogą normalną, przyczem na rogach ul. Leszna i Solnej postawione będą tymczasowe przystanki przy wjeździe i wyjeździe z ul. Solnej.

WYPADKI.

Przy pracy. W warsztatach kolejki Jabłonna-Karczew w Grochowie, w czasie pracy ślusarz Stanisław Bednarek został uderzony przez tokarza Marjana Ostrowskiego w dolną część brzucha. Rannego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zatrucie grzybami. W domu Nr. 9 przy ul. Grudziądzkiej w Marymoncie, po spożyciu na kolację grzybów z ziemniakami, zachorowali z objawami zatrucia 28-letni Jan Kończa, oraz małżonkowie 28-letnia Marjanna i 30-letni Stanisław Redkowie. Lekarz Pogotowia po przepłukaniu żołądka, pozostawił zatrutych na leczeniu w domu.

Śmiertelny upadek. Zamieszkały w szpitalu Dzieciątka Jezus 30-letni Stefan Banachowicz, oficjalista kasy chorych, schodząc ze schodów w gmachu tego szpitala, potknął się i uderzył głową o kant muru okutego żelazem. Dyżurny lekarz szpitala stwierdził śmierć Banachowicza.

Przygnieciony wagonem. Na trzeciej linji b. dworca kaliskiego, robotnik odkręcający miechy od wagonów, przy pociągu Nr. 601, ślusarz kolejowy, 54-letni Michał Szlak, z ul. Tarczyńskiej 14, był zgnieciony przez uderzenie w czasie dojazdu parowozu do wagonów tego pociągu. Lekarz Pogotowia stwierdził zgniecenie klatki piersiowej i przewiózł Szlaka w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Niedoszły samobójca. Wywiadowca agentury śledczej II komisarjatu, przechodząc ul. Podwale, zauważył, że przy stoliku przy oknie w kawiarni Kalinowskiej w domu Nr. 32 siedzi jakiś młodzieniec i zapisuje numer trzymanego w ręku rewolweru. Wywiadowca odebrał mu rewolwer i odprowadził nieznajomego do II komisarjatu. Tam stwierdzono, że jest to 22-letni Tadeusz Bogdan z ul. Mostowej 6, poszukiwany przez wojskowy sąd okręgowy w Grodzisku, za dezercję z marynarki wojskowej w Toruniu.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że młodzieniec pozostawił w mieszkaniu matki swej, wdowy kartkę tej treści: „Z powodu braku pracy i środków utrzymania, będę zmuszony targnąć się na życie". Niedoszłego samobójcę skierowano do sądu wojskowego okręgowego w Grudziądzu.

Upadek z rusztowania. W domu Nr. 10 przy ul. Trębackiej, przy budowie teatru „Rozmaitości" spadł z rusztowania z wysokości I piętra cieśla Józef Jabłoński, lat 33, u którego lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone skroni i prawego boku.

Śmiertelne zatrucie gazem. Wskutek niedokręcenia kurka przy maszynce gazowej, zatruła się śpiąca w kuchni przy ul. Wspólnej Nr. 24 służąca 22-letnia Gertlerówna. Mimo usilnych zabiegów domowników i lekarza Pogotowia, G. nie zdołano uratować.

Przejechany przez motocykl. Przed domem Nr. 20 przy ul. Nowomiejskiej motocykl przejechał 59-letniego Stanisława Mongolskiego, stróża nocnego z ul. Mostowej Nr. 6. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewej nogi i przewiózł poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

Przygnieciony buforami. Na stacji Warszawa-Główna-Towarowa na bocznej linji węglowej dostał się pomiędzy bufory 40-letni Piotr Wiśniewski, zamieszkały w barakach na Powązkach. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz ostatni „Ciepła wdówka".

Reduta. Dziś „Ponad śnieg" Żeromskiego, w poniedziałek „Pastorałka" Szyllera.

Ostatnie przedstawienie teatru im. Bogusławskiego. Dziś odbędzie się ostatnie przedstawienie zespołu dramatycznego teatru miejskiego im. Wojciecha Bogusławskiego w gmachu przy ul. Hypotecznej. Na przedstawieniu tem, które zamknie dwuletnią działalność tej ważnej placówki kulturalno-artystycznej, powołanej do życia w dn. 11 listopada 1921 za czasów i z inicjatywy b. wiceprezydenta m. st. Warszawy, Artura Śliwińskiego oraz ówczesnego dyr. generalnego Teatrów Miejskich Jana Lorentowicza — odegrany będzie poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego „Balladyna". Niewątpliwie na tem pożegnalnem przedstawieniu sala teatru wypełni się doszczętnie.

Teatr Polski. Codziennie komedja B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr Mały. Codziennie „Ostatni pocałunek".

Teatr Komedja. Codziennie „Pani prezesowa".

Teatr Nowości. Dziś ostatnie przedstawienie „Róży Stambułu".

Operetka Wodewil. Codziennie „Wieszczka karnawału".

Teatr Praski. Codziennie „Wesele" Wyspiańskiego

Teatr Powszechny. Dziś dwa przedstawienia: o g. 4 pp i o godz. 8 wiecz., sztuka w 7 obrazach „Kiliński".

Teatr Stańczyk. Program 31 p. t. „Każdy sobie rzepkę skrobie". Początek o g. 9 min. 15 wiecz.

Teatr Qui pro Quo. Codziennie „Servus Goldstück".

Odpowiedzi Redakcji

Obyw. Młynarskiego prosimy o przybycie do Redakcji w godz. 1 — 2 pp. celem porozumienia się w sprawie przysłanego nam listu.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Dziś w 4-ym dniu wyścigów jesiennych, odbędą się gonitwy następujące:

1. Nagroda im. Prezesa T. Z. H. K. 400.000 mk. dla 3-l. koni. Dystans 3000 mtr. 1) „Nuit de Mai" Spółki hodowlanej. 2) „Rozmaryn" i 3) „Ruta" L. J. bar. Kronenberga, 4) „Ryś" J. Grzybowskiego, 5) „Anitra" i 6) „Apsara" H. ks. Lubomirskiego, 7) „Perichole" M. Róga.

2. Nagroda Sac-a-Papier 180.000 mk. dla 4-l. i starsz. koni. Dystans 3200 mtr. 1) „Odolie" J. hr. Czarneckiego, 2) „Eo ipso", 3) „Promień" S. Ostoi Ostaszewskiego, 4) „Armenier" K. Lebowskiego, 5) „Zbaraż" H. ks. Lubomirskiego.

3. Nagroda 40.000 mk. dla 3-l. i starsz. koni. Dystans 1600 mtr. 1) „Viveur" J. hr. Czarneckiego, 2) „Azalja" M. Bersona, 3) „Bithur" W Święcickiego. 4) „Lady Pegoys" Spółki hodowlanej, 5) „Szmaragd" ułanów krechowieckich, 6) „Anitra" H. ks. Lubomirskiego.

4. Nagroda 40.000 mk. Wyścig z przeszkodami. Dystans 3200 mtr. 1) „Leonardo" K. Rómmla.

5. Nagroda Produce 150.000 mk. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr. 1) „Atina" J. hr. Czarneckiego, 2) „Hero" ułanów krechowieckich. 3) „Boruta" H. ks. Lubomirskiego, 4) „Nabab" M. Bersona.

6. Nagroda 50.000 mk. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr. 1) „Atina" J. hr. Czarneckiego. 2) „Batuta" H. ks. Lubomirskiego, 3) „Hajdamak" I hr. Mielżyńskiego. 4) „Falstaff" M. Bersona, 5) „Happy lover", stada Ktery Szepietów.

7. Nagroda 40.000 mk. dla 2-l. koni. Dystans 1100 mtr. 1) „Bumerang" W. Święcickiego, 2) „Cis Mol" ułanów jazłowieckich, 3) „Batuta" H. ks. Lubomirskiego, 4) „Hajdamak" I. hr. Mielżyńskiego, 5) „Angara" M. Bersona, 6) „Happy lover" stada Ktery Szepietów.

Początek wyścigów o godz. 2 i pół pp.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.